

Kowboj w opałach

Walcząc o życie nie mam czasu żyć.



„Witaj w klubie” reż. Jan-Marc Valle

Lata 80-te XX wieku, USA. Elektryk, pijak, erotoman, homofob i nie stroniący od kokainy hochsztapler Ron Woodroof (Matthew McConaughey) dowiaduje się, że jest chory na AIDS. Typowa pierwsza reakcja - zaprzeczenie. To lekarze się mylą, on jest zdrowy. Druga - agresja wobec wszystkich. Trzecia - walka o życie.

A że oficjalna medycyna nie zna jeszcze leku na tę chorobę Ron radzi sobie jak umie, bo „Umiesz liczyć? Licz na siebie”.

Pomoc znajduje u lekarza bez prawa wykonywania zawodu. I tu bohater zwietrzył okazję do zarobku. Kradnie, oszukuje, przemyca nielegalne leki i za duże pieniądze pomaga chorym. Współpracuje z narkomanem, gejem i transwestytą Rayonem (Jared Leto), którego nie lubi, ale nie ma wyboru, bo dotychczasowe środowisko go odrzuciło.

Ron walczy nie tylko o przetrwanie ale też ze służbą zdrowia i firmą farmaceutyczną dla której jego działalność jest zagrożeniem, bo firma prowadzi właśnie kampanię reklamową swojego leku. Władza też go nie kocha i rzuca kolejne kłody pod nogi. Jeden przeciw wszystkim. Zupełnie jak w klasycznym westernie.

W trakcie kolejnych doświadczeń staje się trochę innym człowiekiem. Wie już co to strach, ból, odrzucenie. Zbliża się do akceptacji i współczucia.

Ron jest wielbicielem rodeo, w trakcie którego jeźdźcy próbują pozostać choć przez 8 sekund na grzbiecie wierzgającego byka. Jego byk - choroba jest wyjątkowo wściekły, a publiczność widowiska nieprzychylna. „Drzewa umierają stojąc”, bohater wielokrotnie się zachwiał ale nie poddał. W dodatku jest to historia prawdziwa.

Duet McConaughey i Jared Leto jest najmocniejszą stroną filmu. Pierwszy wychudzony do granic możliwości, drugi niemożliwie wymalowany i ubrany. Obaj otrzymali nagrodę Oscara. Film dostał też statuetkę za charakteryzację i

fryzury.

Polecam.

Autor: alodia1949

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl